Nr. 291. Kraków, piątek 24 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 23 października.

Bielsko.

W sprawie niedzielnej awantury w Bielsku wniósł w parlamencie poseł Demel interpelacyę, w której twierdzi: że instalacya nowego pomieszkania, urządzona przez ks. prałata, Fijaka i Szajera była „prowokacyą Niemców", że tylko „energia burmistrza Steffana zdołała utrzymać spokój", że wreszcie rząd powinien bronić Niemców przed „inwazyą słowiańską". Nie wiadomo, czem tu bardziej chciał popisać się kuglarz narodowo-niemiecki: dowcipem czy bezczelnością! A więc Fijak i Szajer to potęgi, zagrażające żywiołowi niemieckiemu! P. Demel przy redagowaniu swej interpelacyi musiał uśmiać się serdecznie. Cóż mu szkodziło odegrać komedyę, otaczającą jego przyjaciół z Bielska aureolą „bohaterów narodowych"?

Krztusił się zapewne również od śmiechu i Wielebny, wyskrobując na swym domu świnię, namalowaną przez „zagrożonych inwazyą Fijaka i Szajera" Niemców. Kto nie ryzykuje, ten nie zyskuje — myślał sobie ks. prałat, urządzając „uroczystość grunwaldzką". Bo czyż nie są to kpiny z uczuć polskich, że człowiek, który w sejmie głosami swego klubu bronił tradycyi krzyżackiej, wskrzeszanej w Malborgu przez nowożytnego Atyllę — urządza obecnie rocznicę pogromu krzyżactwa i to z okazyi wprowadzenia się do nowego pomieszkania?! Na szczęście przyszły ks. Stojałowskiemu w pomoc szwindle, urządzane w radzie miejskiej przez fabrykantów niemieckich.

Obecnie tryumfują obie strony. Korupcyoniści niemieccy zrobili sobie reklamę, w brudnej kałuży ich geszeftów ochrzcił się ksiądz prałat na „patryotę polskiego" — kołtun niemiecki zaś zadowolnił się odśpiewaniem „Wacht am Rhein" i namalowaniem świni...

Jest to przynajmniej trafny symbol obu stron tryumfujących...

A jednak całe to zajście — mimo, iż osób, odgrywających w niem rolę, nie bierze się na seryo — ma swą stronę poważną, zasadniczą!

Awantura, inscenowana przez kilku niemieckich macherów i to dla swych brudnych osobistych korzyści, była aktem brutalności, przeciw któremu z całą energią wystąpić należy. Cała ta komedya była tem bezczelniejszą, jeżeli się zważy, że ludność polska w Bielsku nie cieszy się zbyt wielkiemi prawami. Tak np. w sądzie w Bielsku jest tylko jeden sędzia polski reszta zaś sami Niemcy, mimo to, iż **przeszło 90 procent** procesów i najrozmaitszych spraw wytaczanych jest przez strony polskie! Przeciw napaściom więc, urządzanym na ludność polską, bez względu na odgrywające w nich rolę czynniki, zastrzedz się musimy z całą energią. Uczynili to w tej chwili w obronie robotników polskich niemieccy socyalni demokraci, obecnie przychodzi kolej na społeczeństwo polskie, względnie jego reprezentacyę w parlamencie.

Tymczasem Koło polskie, w którem zasiadają stojałowszczycy, dało się już — jak zwykle — wyprzedzić niemieckiemu krzykaczowi, którego interpelacya jest poprostu szczytem bezczelności i cynicznej prowokacyi. Można było przynajmniej tym razem spodziewać się, że stojałowszczycy, jako interesowani, wniosą zaraz na wtorkowem posiedzeniu Izby interpelacyę, zwłaszcza w sprawie stronniczego zachowania się władz w Bielsku! Tymczasem, jak nam z Bielska donoszą, Fijak zbiera dopiero „materyały" do interpelacyi. Zdaje się, że tym posłom chłopskim, zarażonym już polityczną impotencyą, chodzi tyle o obronę ludności polskiej, co ich prorokowi i całemu Kołu polskiemu.

Dotychczas jedyni tylko socyaliści polscy bronią z całą energią praw ludu polskiego na Śląsku. Tow. poseł Daszyński w mowie swej, wypowiedzianej onegdaj w sprawie stosunków narodowościowych na Śląsku, napiętnował już w dosadny sposób zuchwałą prowokacyę kliczki fabrykantów bielskich. Zarazem zastrzegł się on przeciw temu, by pod sztandarem narodowym, drogim dla wszystkich ludów, wyzyskiwano oszuści polityczni z prywatnymi swymi geszeftami. Zastrzeżenie to odnieść się da tak do fabrykantów bielskich, jak Stojałowskiego i całego Koła polskiego.

Z tajemnic pedagogii klerykalnej.

Interpelacya tow. posła Bretona w sprawie nadużyć w klerykalnym domu wychowawczym w Tours.

Niedawno za paryską „Aurore" podaliśmy opis znęcania się, którego w swym zakładzie wychowawczym systematycznie dopuszczają się zakonnice w Tours na swych bezbronnych wychowankach. Klerykalna prasa francuska usiłowała osłabić wrażenie tych rewelacyj, kwestyonując ich prawdziwość, a to tembardziej, iż obecnie wiele kongregacyj ubiega się o zatwierdzenie parlamentarne. W odpowiedzi na wyssane z palca zaprzeczenia drukuje „Aurore" cały szereg listów byłych wychowanic tego zakładu, podając równocześnie ich nazwiska i adresy. Z listów tych wynika, iż owe dziewczęta wyniosły jak najsmutniejsze wspomnienia ze swego pobytu pod skrzydłami „sióstr zakonnych" w Tours; są w ich oświadczeniach szczegóły nawet tak drastyczne, iż dziwić się wypada, jak mogły zakonnice z Tours tak długo, a bezkarnie maltretować i wyzyskiwać — pod pretekstem wychowywania.

Obecnie z ramienia prokuratoryi dokonano tam kilku rewizyj, które, widocznie potwierdziły rewelacye „Aurore", skoro wdrożono surowe śledztwo. Uwagę władz zwrócił na siebie szczególnie wysoki odsetek zgonów w zakładzie „Notre-Dame de Charité", co niewątpliwie było skutkiem złego odżywiania i przeciążenia pracą małoletnich dziewcząt.

„Petite Republique" drukuje list posła tow. Bretona, który, zwyczajem francuskim zapowiada, iż wniesie do rządu interpelacyę w tej sprawie. List ów brzmi w sposób następujący:

„Panie prezydencie ministrów. W r. 1899 na sesyach z dnia 28 i 29 listopada posłowie Fournière, Laferre i Beauquier posiadając liczne dowody, podali z trybuny parlamentarnej rewelacye bardzo poważne, dotyczące stosunków w niektórych prywatnych domach wychowawczych, rewelacye przytem w pewnych punktach tak straszne, że nawet pp. Lerolle Lasies i ksiądz Gayraud uznali takie fakty — w razie ich prawdziwości — za rzecz nie do darowania.

Ówczesny prezydent ministrów p. Waldeck-Rousseau oświadczył, że dochodzenia, które nakazał poczynić w ogólnych zarysach, potwierdzają przytoczone zarzuty. Aby uniknąć powtórzenia się takich nadużyć, dodał, jest rzeczą niezbędną w myśl kilkakrotnie wyrażonych życzeń głównej rady opieki publicznej uchwalić ustawę, któraby orzekała:

1) Warunki, bez uwzględnienia których żaden zakład podobny nie mógłby powstać; 2) warunki funkcyonowania; 3) formalności, dotyczące starannej i skutecznej kontroli; 4) ustanowienie obowiązkowego wynagrodzenia pieniężnego dla pracujących na rzecz zakładu dzieci.

Minęły trzy lata i wszystko pozostało na dawnej stopie. Widzieliśmy nawet odtąd cały szereg procesów, proces „Dobrego pasterza" w Angers, także w Nancy, proces, w którym był zamieszany ksiądz Santol i z racyi, którego ogłoszono cały szereg znamiennych dokumentów o przytułkach dla sierót, znajdujących się w zawiadywaniu zakonnic. Obecnie dzienniki poruszają nowy skandal, przewyższający poprzednie; przeciwko zakładowi w Tours wdrożono śledztwo i według otrzymanych przezemnie informacyj znaleziono tam t. zw. „kaftan bezpieczeństwa". (Kaftany bezpieczeństwa, nakładane dla ubezwładnienia na waryatów używały zakonnice w Tours jako środek karania dzieci. *Red*).

To, co najbardziej uderza w szeregu powyższych faktów — to ta sama chciwość pod przykrywką dobroczynności, te same środki wyzysku, te same okrucieństwa, to samo nakładanie pracy nad siły, przy równoczesnym braku dostatecznego posiłku; wreszcie te same zabiegi, aby odgrodzić wychowanków od ich rodziny, te same **kombinacye furt i zamków, konfiskowanie listów i t. p.**

Ta systematyczność i jednolitość nadaje ujawnionym faktom szczególne znaczenie i zniewala do surowej baczności, ponieważ ilość ofiar może się tu liczyć na tysiące.

Nie chcąc bynajmniej wpływać na przebieg śledztwa, które się toczy w Tours, mam zaszczyt zawiadomić pana, iż na najbliższej sesyi parlamentu wniosę interpelacyę z zapytaniem, jakimi środkami zamierza pan „przeszkodzić ponawianiom się takich nadużyć" — jak się wyrażał pański poprzednik".

Przegląd polityczny.

Afera posła Lupu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że najwyższy trybunał zniósł zawieszenie posła Lupu w urzędzie. Krążą też pogłoski, że Bourguignon, krajowy prezydent Bukowiny podał się do dymisyi.

Ze strony urzędowej stwierdzają w sprawie radcy Lupu, że nie zapadł jeszcze żaden wyrok dyscyplinarny, a zarządzenia tylko dochodzenia dyscyplinarne, które doprowadzić mogą do uchwały, zarządzającej utrą rozprawę lub do zaniechania całego postępowania. Zarządzenie suspenzyi nie jest karą, lecz zarządzeniem tymczasowem w interesie bezpieczeństwa służby.

Przegląd społeczny.

Poufne zgromadzenie stróżów odbyło się w niedzielę w sali Związku o godz. 3 po południu przy bardzo licznym udziale towarzyszów. Przemawiał na temat organizacyi tow. Bobrowski, Serkowski, Palubiński, Bielecki i inni.

Konsum robotniczy uchwalono założyć w Przemyślu. Wybrany komitet z dwudziestu osób powziął już uchwały co do wstępnych zarządzeń. Na razie — zanim statuty zostaną zatwierdzone — uchwalono wkładkę miesięczną minimum 1 K, maksimum 5 K.

Kasyerem tymczasowym wybrano tow. Bittmara. Pieniądze wkładkowe ma się lokować w miejskiej kasie oszczędności.

Z literatury i sztuki.

O Andrzeju Niemojewskim, jako o poecie proletaryatu, znajdujemy szereg artykułów w wychodzącym w Zagrzebiu „Glasilo socijalno-demokratske stranke" (organie socyalno-demokratycznej partyi) „Sloboda". Napisany po czesku przez O. Wagnera, przetłómaczony został z rękopisu na język chorwacki pt. Socialistickí poljski pjesnik. Autor rozbiera twórczość autora „Legend" na tle twórczości poetów socyalistycznych innych narodowości i mówi o niej ze zrozumieniem i prawdziwym entuzyazmem.

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

(84)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Łaszcz wszedł, przez kolorowe szyby sączyło się do klatki schodowej światło przytłumione, ciemno purpurowe. Z wzrokiem, wbitym w dywan, zaczął wstępować na schody, nagle podniósł głowę i wzdrygnął się, chwycił poręczy; byłby krzyknął — głos mu uwiązł w gardle. Oto satyr chwycił i unosi nimfę... Satyr o potężnej muskulaturze, wywiniętych wargach, oślich uszach — nimfa smukła, wiotka, czarująca. Chwycił ją zapewne na polance, nosi w gąszcz, lubieżnym wzrokiem pijąc jej nagą piękność — ona odchyla się, przegina, a usta ma wysunięte do pocałunku, ręką go odpycha, całem ciałem doń się przykuwa...

Jak obuchem w głowę uderzony, Łaszcz stał chwil kilka; sto razy patrzał już na pyszną tę kopię arcydzieła paryskiego, ale widzieć — widział ją teraz dopiero i w jednej chwili krew w nim zastygła, w głowie zaczęło kołatać:

...Ona! Ona i...

Rzucił się, jakby chcąc ciosu uniknąć, rękę podniósł mimowoli, przymknął oczy — i w jednej chwili ujrzał ją taką, jaką ją własne zeznania i domyślność jego wyobraźni malowały, ją, Wandę, w objęciach...

Ciemno mu się zrobiło przed oczami, wysiłkiem woli oderwał się, przeskoczył kilka schodów, drżącą dłonią otworzył drzwi swego mieszkania.

Było ciemne. Usługująca kobieta spuściła była wieczorem story.

Cofnął się Łaszcz, twarz jego skurcz bolesny skrzywił. Lęk go opanował przed tą ciemną otchłanią.

...Ależ ja waryuję! — wyrzekł prawie głośno.

Wąski promień bladego światła przypłynął z sieni. Wszedł Łaszcz za nim, gwałtownie pociągnął za sznurek, stora podskoczyła, wpuściła poranek.

Wyczerpany, pot czując na czole, Łaszcz padł na krzesło.

...Zdenerwowany jestem — pomyślał.

Oddychał głęboko, ocierał twarz, odpędzał myśl wszelką. Serca kołatającego uciszyć nie mógł.

Wstał, zrzucił paltot, wyciągnął rękę po wodę.

Wzrok padł na biurko. Wśród kwiatów stała wielka, wczoraj otrzymana fotografia Wandy. Z za kwiatów poprostu wyjrzała, jakby w ogrodzie z gąszczu, para oczu dużych, ciekawych, a słodkich i buzia rozswawolonego dziecka.

Wyprężył się Łaszcz, przechylił, padł twarzą na łóżko.

Zakłębiło się w jego piersi, jakby kulą zatkało mu gardło. Nagle kula ta roztopiła się w płacz bez pamięci.

Poeta znużenia łkał histerycznie, ciało jego drgało konwulsyjnie, z piersi wyrywał mu się jęk spazmatyczny.

Czemu, czemu to się stało?!

Ona była jeszcze jedyną wiarą, jedynym ideałem, jedynem zbawieniem jego życia. Bezwiednie czując potrzebę jakiejś kotwicy życiowej, uchwycił się tego kwiatu białego, który miał płynąć ponad wszystkimi odmętami, ponad falami każdej burzy, czysty, serafinczny, lilia cudna. Była wcieleniem tęsknoty, która mieszkała na dnie jego istoty, przysypana gruzami wszystkich mar dawnych, tęsknoty bezwiednej za gwiazdą i ciszą i duchem. Nieświadomie, instynktem jakimś wiedziony, wyrwał się z toni zwątpienia, przesytu, apatyi życiowej, z tej uśpionej, zakamieniałej rozpaczy bankruta, ubranej w jedwab i szych estety — ona miała mu przywrócić utraconą wiarę w serce, w duszę, w człowieka, skrzydłem jego miała być anielskiem.

Czemuż i czemuż to się stało!?

Co było w naturze dekadenta całem jeszcze i zdrowem, darło się teraz w strzępy. Z ran tryskała krew i wylewała się w łzach piekących, nieukojonych. Ból go dławił, skręcał mu serce, wyrywał mu z gardła głuche, bezpamiętne jęki.

Czemu, czemu to się stało?!

Przed oczyma stanęła mu jeszcze raz cała otchłań, którą tak niespodzianie przed sobą ujrzał. Przypomniał sobie chwilę jej wyznania, dzieje jej życia tak krótkiego, a od tak dawna szarpanego pazurami namiętności. Przypomniał sobie chwilę, kiedy wśród ciszy nocnej rozległo się pukanie... dzikie pukanie, potem ordynarne krzyki i wyzwiska z ust tego samca pijanego, który za nią aż z jej miasteczka rodzinnego przywędrował, bydlęcy, nienasycony, potworny, jak potworną ona była z temi swojemi żądzami pawiana w ciele dziewczątka słodkiego, z tym swoim warem piekielnym w kielichu lilii białej... Przypomniał sobie jej wymowę gorącą, jej pocałunki krwawiące, jej śmiech bachantki przy wykrzykach: Greczynka jestem, żyć chcę i kąpać się w słońcu i kochać... kochać... kochać...

Greczynka!

A on... Grekiem!

Teraz łachmanem jest potarganym, jagodą wyciśniętą, robakiem zdeptanym, a dusza w tych mętach, jak perła w napoju żrącym, rozpuszczona, w męty, w brud wieczny, w niwecz obrócona. I to owa biel cudowna, ta droga gwiaździsta, do której rwał się resztką sił, niezabitych nadużyciem, kłamstwem, plugastwem życia... I cóż pozostaje? Czemże żyć jeszcze! Rozpamiętywaniem bagna — i tęsknotą za niem?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 października. 1648. Koniec wojny 30-letniej (pokój westfalski). — 1793. Proces Żyrondystów. — Ostatni rozbiór Polski. — 1894. Katastrofa kopalniana w Anina na Węgrzech (40 górników zabitych). — 1901. Odroczenie generalnego strejku francuskich górników.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.
Niedziela: „Balladyna“.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.
Niedziela po południu: „Zbójcy“, tragedya F. E. Schillera. W roli Franciszka Moora wystąpi p. Stanisław Knake-Zawadzki. — Wieczorem: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.

Kalendarz robotniczy rozszedł się już prawie zupełnie. Niewielką ilość pozostałych egzemplarzy mogą towarzysze nabywać już tylko w drobnej sprzedaży.

Organizacye, które pragnęłyby nabyć większą ilość Kalendarzy, zechcą podać odwrotną pocztą dokładną liczbę zapotrzebowanych egzemplarzy. Jeżeli tych zgłoszeń będzie dostateczna ilość, wówczas sporządzimy drugie wydanie Kalendarza.

Z uniwersytetu ludowego w Krakowie. Wpisy na wieczorne kursa systematyczne dla robotników rozpoczęły się dnia 20 bm. i trwać będą do 25 bm. Zapisywać się można w biurze Uniwersytetu ludowego codziennie w godzinach urzędowych (od 4½ do 6½ wieczór). Biuro Uniwersytetu ludowego znajduje się obecnie przy ulicy Floryańskiej 43, I piętro.

Z teatru komunikują nam: Próby z „Balladyny“ w pełnym toku. Kostyumernia przygotowuje nowe malownicze kostyumy głównie dla figur fantastycznych; p. Spitziar maluje nowe szczegóły dekoracyjne.

Po „Balladynie“ wejdą na repertuar: 3-aktowa komedya Z. Przybylskiego „Państwo młodzi“ i 3-aktowy dramat M. Maeterlinck'a „Monna Vanna“ z p. Wysocką w roli tytułowej.

P. Jerzy Żuławski przesyła nam następujące pismo: „Szanowna redakcyo! Przed tygodniem przesłałem redakcyi „Słowa polskiego“ oświadczenie, że usuwam się całkowicie od współpracownictwa w tem piśmie, ponieważ atoli redakcya „Słowa polskiego“, mimo wyraźnego życzenia z mej strony nie uznała za stosowne oświadczenia tego w łamach swoich umieścić, udaję się więc do Szan. Redakcyi z prośbą o wydrukowanie tych kilku słów w najbliższym numerze“.

Koniec demokraty galicyjskiego. Dr Witold Lewicki, były poseł, były redaktor „Przełomu“, „Słowa polskiego“, „Nowego Głosu polskiego“, były demokrata — wstępuje w skład redakcyi konserwatywnego „Słowa“ w Warszawie. Oby mu ziemia była lekką!

W sprawie nauczycielek prywatnych. Ze Lwowa piszą nam: Przed kilku tygodniami zawiązał się z inicyatywy „Ogniska kobiet“, komitet celem obmyślenia środków poprawy smutnej doli nauczycielek prywatnych. W biednym naszym kraju analfabetyzmu i lichego ustroju szkolnego spełniają pracowniczki te wprost niezbędne zadanie kulturne, roznosząc ziarna oświaty do najodleglejszych zakątków, ułatwiając i uzupełniając pracę szkolną. Na guwernerce, lub gorączkowej gonitwie po lekcyach spędzają ciężki żywot, a wieczna obawa przed niepewnością jutra, zmusza je do niemożliwych wysiłków.

Ferye dla nich nie istnieją, prócz przymusowych, bo gdy dzięki ich usiłowaniom powierzone im dzieci kończą pomyślnie rok szkolny, wówczas dostają odprawę na czas nieokreślony, a raczej do chwili, w której z nowym rokiem szkolnym znów jaka „dwójka“ ich pupilom nie grozi.

Zapłata nauczycielce za wakacye, co jest powinnością rodziców, należy do nader rzadkich wyjątków i bywa poczytywana za czyn nader szlachetny i wspaniałomyślny. Nauczycielka prywatna znużona i wyczerpana całoroczną pracą, musi na czas feryj szukać przygodnych zajęć, by się uchronić przed śmiercią głodową.

Każdorazowe szukanie zajęcia pociąga za sobą prócz upokorzenia niesłychane wydatki, a guwernantki i bony są nieszczęśliwemi ofiarami wyzysku dla różnych biur płatnych.

Celem zaradzenia tym smutnym stosunkom zwołał komitet kilka zebrań poufnych, na których uchwalono stworzenie silnej organizacyi zawodowej. Organizacya postawi w miejsce bezradnej jednostki, świadome celu stowarzyszenie, którego zadaniem będzie: a) założenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy dla poszukujących zajęcia (poszukujący nauczycielek uiszczą drobną kwotę), b) utworzenie funduszu zapomogowego dla pozbawionych chwilowo posady, c) udzielanie porady prawnej, d) założenie biblioteki dla kształcenia się zawodowego i ogólnego.

Tysiące kobiet inteligentnych pracuje u nas w zawodzie nauczycielskim, utrzymując swą pracą nietylko siebie, ale często i rodziny. Do nich wszystkich zwraca się komitet z gorącą prośbą, by we własnym interesie i ogółu całego przystępowały do mającego się założyć stowarzyszenia. Poczucie solidarności powinno ogarnąć wszystkie w prywatnych domach zajęte nauczycielki, kwalifikowane i niekwalifikowane, udzielające przedmiotów szkolnych lub języków, rysunków, malarstwa, muzyki, guwernantki, bony, wówczas zdobędą sobie byt lepszy i pewniejsze jutro, bo „w jedności siła“.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela komitet urzędujący stale w lokalu „Ogniska kobiet“ między godziną 11 a 12 w południe (ulica Kościuszki 5).

Podobna organizacya byłaby nader potrzebną i w Krakowie.

„Wspólna nauka“, towarzystwo kształcącej się młodzieży postępowej odbyło we Lwowie 21 b. m. drugie walne zgromadzenie. Ustępującemu wydziałowi udzielono jednogłośnie absolutoryum.

Kandydat na przewodniczącego towarzystwa tow. dr. Michał Wyrostek, zainterpelowany przez jednego z członków o program działalności na stanowisku przewodniczącego, oświadczył, że „Wspólną naukę“ uważa za spadkobierczynię świetnej tradycyi „Zjednoczenia“ (którego prezesem był dwukrotnie wybierany), to też jego dążeniem będzie zrobić „Wspólną naukę“ ogniskiem, gromadzącem przy sobie młodzież prawdziwie postępową, dla wspólnej pracy naukowej i pielęgnowania szczerej myśli rewolucyjnej. Będzie się starał, aby „Wspólna nauka“ nie była klubem „bibliomanów“, lecz by dawała możność hartowania poglądów i prowadziła ludzi na stałe, ściśle określone stanowiska wobec wszelkich wypadków politycznych i społecznych.

Przemówienie nagrodzono rzęsistymi oklaskami, poczem jednogłośnie wybrano dra Michała Wyrostka przewodniczącym.

Do wydziału weszli Stanisław Kachnikiewicz, jako zast. przew., Kachnikiewiczówna Zofia, jako skarbnik, nadto Badner Dyonizy, Kobak Władysław, Kober Łucyan, Roth Adolf, Siedlecka Józefa, Siedlecka Wanda, Zwarycz Jan. W skład komisyi rewizyjnej: Dawid Oswald, Weinfeld Leon, Osostowicz Józef. Do sądu polubownego: Dr. Leowenherz Henryk, dr. Perlmuter Salomea, Jodkiewicz Henryk, Mokłowski Tadeusz, Wieleżyński Aleksander. Wieczorek inauguracyjny odbędzie się w przyszłym tygodniu. Ruch odczytowy już się rozpoczął, w najbliższej przyszłości ukonstytuuje się stała komisya naukowa, która rozpocznie systematyczną pracę w kółkach.

Lokal towarzystwa mieści się przy ul. Ossolińskich l. 11 w mieszkaniu zajmowanem dawniej przez „Zjednoczenie“.

Czarne gabinety w szkołach średnich. W „Promieniu“, organie postępowej młodzieży szkolnej, czytamy: „Czarny gabinet utworzył profesor Lityński w filii lwowskiej szkoły realnej. Wszystkie listy, adresowane do uczniów podlegają cenzurze, a nadto listów pisanych do uczniów żydowskich w żargonie hebrajskiemi głoskami, wcale się nie doręcza“. Jak widzimy, system policyjny coraz bardziej rozwielmożnia się w galicyjskich szkołach średnich.

Aresztowanie defraudanta kolejowego. Ze Lwowa donoszą nam: Baumistrz rezerwowy Huet został aresztowany w chwili, gdy z obawy przed odpowiedzialnością karną chciał uciec do Ameryki. Dyrekcya kolejowa przyszła na trop rozmaitych oszustw, które Huet przez parę lat popełniał tak w Przeworsku, jak i w innych miejscowościach, dokąd go trzy razy w ciągu roku przenoszono. Odkrycie oszustw nastąpiło skutkiem doniesienia strażnika. Dyrekcya zasuspendowała go natychmiast i zrobiła doniesienie karne do prokuratoryi. Huet, nie stawił się do sądu, mimo trzykrotnego wezwania i skutkiem tego został aresztowany. Śledztwo przybiera wielkie rozmiary. Około 200 świadków obciążających powołano do sędziego śledczego.

Samobójstwo dyrektora kasy zaliczkowej. Z Tarnopola donoszą, że jeden z dyrektorów kasy zaliczkowej w Mikulińcach nazwiskiem Vogel, powiesił się we wtorek 21 bm. Przeciw zarządowi tej kasy toczy się dochodzenie o lichwę. Według oficyalnych wykazów stan czynny tej kasy wynosił w 1898 r. 59.820 koron.

Ukraińskie stow. robotnicze „Postup“ w Wiedniu obchodzić będzie 15 listopada br. trzecią rocznicę swego istnienia. Program obchodu jest następujący: I. 1) Zagajenie. 2) Pieśń. 3) „Historya pierwszej epoki socyalnej demokracyi w Niemczech i u nas — historyczny rozwój przewodnich myśli socyalizmu“, wygłosi tow. dr. Jarosiewicz. 4) Mowy delegatów. 5) Pieśń. 6) Iw. Franko „Kameniari“ oddeklamuje tow. Wasyłyk. II. Amatorskie przedstawienie: Iwan Franko „Majster Czyrniak“, komedya w 1 akcie. Po przedstawieniu odbędą się tańce i zabawy towarzyskie. Początek o godz. 6½ wieczór w sali „Zum Nordpol“, V, Margarethenplatz 7.

Wielka klerykalna defraudacya w Pradze. Bratni nasz organ praskie „Pravo lidu“ donosi, że wysoki kler i szlachta nie złożyły dotychczas w kasie św. Wacława żadnych funduszów na pokrycie deficytu. Wobec tego wielu biedakom, którzy powierzyli kasie swe oszczędności, grozi zupełna ruina.

Okazuje się tedy, że pogłoski o wielkiej akcyi sanacyjnej, podjętej wrzekomo przez kler i szlachtę, są poprostu kłamstwem, obmyślonem na zatumanienie i uśpienienie opinii publicznej. Dotychczas o „sanacyi“ tej nikt nic nie wie. Skutkiem tego wśród właścicieli książeczek wkładkowych wzmaga się obawa o utratę mienia.

Cała akcya w kierunku uregulowania zobowiązań kasy wobec członków polega na tem, iż w biurach kasy urzęduje „komisya sanacyjna“, która prowadzi z członkami rokowania w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia wkładek.

Jakie zamięszanie panuje w obozie klerykalnym z powodu tej defraudacyi, świadczy zgromadzenie, zwołane w Pradze 18 b. m. przez t. zw. „klub chrześcijańsko-ludowy“ z porządkiem dziennym: Defraudacya w kasie św. Wacława. Zgromadzenie to, zwołane w celu uniewinnienia klerykałów i oczyszczenia ich z publicznej kompromitacyi, zamieniło się w prawdziwą klęskę macherów klerykalnych.

Pierwszy mówca, jakiś p. Hovadko, usiłował dowieść, iż kasa św. Wacława nie była „katolicką“. (Głosy: Chce pan w nas wmówić, że ksiądz Drozd był rabinem!). Następnie żalił się, że „gdy ukradnie żyd, nikt o tem nie mówi“, lecz gdy ksiądz okaże się złodziejem, wówczas wszyscy się oburzają.

Brednie te wywołały taką wesołość, że niefortunny rzecznik złodziejstw klerykalnych musiał ustąpić z trybuny.

Przyszedł mu z pomocą ks. Długi, lecz również nie znalazł posłuchu u zgromadzonych. Żalił się on, że tylko „Katolicke Listy“ dostawały 2000 K rocznej subwencyi i za to milczały o nadużyciach w kasie. Następnie usiłując dowieść, że prawdziwi katolicy do kasy nie należeli, zdradził, że wysoki kler zawczasu wycofał się z kasy, gdyż jej nie wierzył. (Głosy: A więc księża wiedzieli o złodziejstwach w kasie, czemuż milczeli?). Ks. Długi, skonfundowany swem własnem odkryciem, począł rzucać gromy oburzenia na „Pravo lidu“, które przyczyniło się do wykrycia defraudacyj.

Następnie zabrał głos tow. Rousar, powitany burzliwymi oklaskami. Mówca w dłuższym wywodzie charakteryzuje gospodarkę klerykalną w kasie św. Wacława i wykazuje, że wyższy kler wiedział o tych malwersacyach, lecz pokrywał je milczeniem.

Wywody tow. Rousara przyjęli zebrani z prawdziwym entuzyazmem. Klerykalni aranżerzy dobili się tem zgromadzeniem do reszty.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Pradze, również w sprawie złodziejstw w kasie św. Wacława, olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Zgromadzenie to, w którem wzięły udział wszystkie sfery mieszkańców miasta, zamieniło się w imponującą manifestacyę antyklerykalną. Po przemówieniu całego szeregu mówców, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, potępiającą w ostrych słowach gospodarkę klerykalną i konstatującą, że mnożące się w ostatnich czasach defraudacye i krachy bankowe są zapowiedzią bankructwa obecnej gospodarki kapitalistycznej i że tylko lud zorganizowany w partyi socyalno-demokratycznej zdoła zaprowadzić na świecie porządek, oparty na sprawiedliwości i powszechnem szczęściu.

Socyalista francuski o Tołstoju. Tołstoj niedawno wydał odezwę do ludu rosyjskiego, w której, surowo potępiając gwałty rządowe, popełnione na włościanach w gubernii połtawskiej i charkowskiej, radzi mimo to włościanom, aby na te gwałty rządowe nie odpowiadali gwałtami rewolucyjnymi, tylko dobrocią i biernem znoszeniem krzywdy; jednocześnie zaznacza, że jedynem wyjściem z obecnych trudności byłoby wywłaszczenie ziem szlacheckich i nadanie ich ludowi włościańskiemu. Tą odezwą rosyjskiego myśliciela zajmuje się tow. Fourniere (czytaj Furnier) w artykule wstępnym „Petite Republique“ z 20 października. Wedle jego zdania, odezwa Tołstoja, wytykająca słuszny cel, ale nie wskazująca drogi do tego celu, dyktowaną jest nadzieją, że car nada chłopom ziemię. Tę nadzieję potępia tow. Fourniere, jako płonną. „Istotnie, pisze Fourniere, gdyby car nawet chciał, czyżby mógł dokonać rewolucyi społecznej, kiedy nawet nie mógł dokonać swego planu ogólnego rozbrojenia wojsk europejskich? Bo przecież tego „cara rozbrojenia“ Rosyanie zawsze tylko widzą otoczonego żołnierzami; kiedy ostatnim razem nas odwiedził, nie do nas przyszedł, tylko do naszej floty i do naszego wojska. Spojrzyjcie, wielki marzycielu, spojrzyjcie na otoczenie waszego cara, od którego się spodziewacie dokonania rewolucyi społecznej na wsi, a przekonacie się, że car nigdy nie odważy się naruszyć własności ziemskiej. Byli carowie, których nagle wysłano na tamten świat z przyczyn daleko mniejszych. A Mikołaj II zna historyę swojej rodziny“.

Klerykalne oszustwa w Paryżu. Prasa francuska zamieszcza długie artykuły w sprawie oszustw, popełnionych na pani Civet przez kanonika Rosemborga i jego wspólników (patrz numer wtorkowy) Współpracownik „Temps'a“ interwiewował córkę aresztowanego Gadoberta, która twierdzi, iż ojciec jej jest niewinny i działał w dobrej wierze. Kanonik Rosemberg opowiadał mu o swoich wpływach w Watykanie i zaproponował mu założenie rodzaju biura dla spraw, rozstrzyganych w Rzymie. Wręczył mu nawet pełnomocnictwo watykańskie, podpisane przez kardynała Parochi'ego i innych dostojników kościelnych. Pieniądze, pobrane od p. Civet, oddawał Gadobert ks. Rosembergowi. Gdy brat Rosemberga nazwał owo pełnomocnictwo humbugiem, udał się Gadobert do Rzymu, do podpisanego na niem kardynała, który oświadczył, że ów dokument jest falsyfikatem, że jednak sprawy nie trzeba rozgłaszać, gdyż dla uniknięcia skandalu da się może żądany przez p. Civet rozwód jej udzielić. Ile jest prawdy w tem opowiadaniu córki Gadoberta, powiedzieć trudno. „Figaro“ przypuszcza, iż Gadobert mógł istotnie narówni z p. Civet paść ofiarą klerykalnego oszusta, ponieważ był człowiekiem bardzo łatwowiernym i fantastycznym. Po napisaniu jakiejś sztuki — Gadobert jest bowiem literatem — opowiadał głośno, iż Sara Bernhardt, przeczytawszy jego utwór, zawołała, iż od czasu Wiktora Hugo nie było jeszcze w literaturze francuskiej takiego arcydzieła.

Fakt, iż oszustwa Rosemberga przypominają bardzo sensacyjną powieść pod tytułem „Chanoine Moïse“, skłonił współpracownika „Temps'a“ do interwiewu z autorem tej powieści, eks-księdzem. Przyznał on, iż wiele rysów w postaci kanonika, którego przedstawił, jest żywcem skopiowanych z Rosemberga, którego znał w czasie, gdy obaj byli nauczycielami w kolegium jezuickiem; powieściowy jednak kanonik nie jest li tylko kopią, zdjętą z jednego indywiduum; jednoczy on w sobie rysy, zaobserwowane i wśród innych księży aferzystów, których jest w Paryżu ilość znaczna.

Kradzież trupów. W amerykańskiem mieście Indiana i w okolicy wykryto, że na całym szeregu cmentarzy uprawiano, jako rzemiosło, grabież trupów. Odkrycie to wywołało w całej Ameryce wielkie wrażenie. W przeciągu ostatnich pięciu lat obrabowano 1.200 zwłok. Trupy okradano najpierw z wszelkich przedmiotów wartościowych, a następnie sprzedawano je anatomicznemu instytutowi do celów naukowych. Jako przywódcę szajki rabusiów cmentarnych aresztowano murzyńskiego księdza Rufusa Lantrella, oraz jako jego wspólników trzech profesorów anatomii.

Generał sztabu ukarany za znęcanie się nad żołnierzami. Stało się to oczywiście nie w Austryi ani w Niemczech, lecz w ludowej rzeczypospolitej szwajcarskiej. Na generała sztabowego i instruktora pierwszej klasy Egli'ego zanoszono od pewnego czasu skargi, z powodu jego przesadnej surowości i złego obchodzenia się z żołnierzami. W ostatnich czasach zdarzyło się, że generał ten na strzelnicy wojskowej w Bernie, trąciwszy brutalnie z tyłu pewnego ucznia szkoły podoficerów, wpakował mu nabój w pachwinę, raniąc go niebezpiecznie. Szwajcarski departament wojskowy wymierzył za to brutalnemu generałowi sztabowemu najwyższą karę dyscyplinarną, skazując go na 20 dni aresztu; za znęcanie się zaś nad żołnierzami generał Egli zdegradowany został do rangi prowizorycznego oficera i otrzymał zagrożenie natychmiastowego wydalenia, w razie gdyby nań w dalszym ciągu zanoszono uzasadnione skargi. — U nas inaczej!

Marya Konopnicka przybędzie do Lwowa w sobotę o godz. 9·15 wieczór. Na dworcu powita ją imieniem komitetu p. Wekslerowa, poczem przedstawi się jej delegacya Koła art., która zaprosi jubilatkę na zebranie niedzielne do Koła literacko-artystycznego. Młodzież uniwersytecka przygotowuje również owacye na dworcu.

Prezydent miasta zaprosił jubilatkę do loży swej na uroczystość w teatrze, która się rozpocznie o godz. 12 w południe. Po powitaniu Konopnickiej przemówi pierwszy z loży prezydyalnej dr. Małachowski i złoży jubilatce hołd imieniem stolicy kraju, poczem wprowadzi ją na scenę, gdzie ustawione będą deputacye.

Ze sceny przemówi pierwszy rektor uniwersytetu dr Ochenkowski i rektor politechniki prof. Fiedler, następnie imieniem komitetu urządzającego obchód Jan Kasprowicz, imieniem kobiet Anna Neumanowa, dalej prezes Tow. dziennikarzy polskich Adam Krechowiecki, prezes Koła literacko-artystycznego i delegaci wielu towarzystw, poczem odśpiewaną zostanie kantata, w dalszym zaś ciągu nastąpią deklamacye, chór i t. d. Wiele osób już zjeżdża z prowincyi, a oprócz tego zapowiedziało swe przybycie mnóstwo osób z Królestwa Polskiego i z zaboru pruskiego. Uroczystości jubileuszowe zakończy zebranie w Kole lit.-art.

Znów kradzież sklepowa spełnioną została w ostatnich czasach, mianowicie w sklepie A. Lembergera przy ul. Bożego Ciała, skąd niewykryci sprawcy, otworzywszy żelazną żaluzyę zabrali nieco sukna i parę koron gotówki. Złodzieje przenosząc swoją czynność coraz do innej dzielnicy miasta, dowodnie wykazują, jak w każdej z nich jednakowo bezużyteczną jest policya.

Policya krakowska jest zaprawioną tylko do „urzędowania“ w czasie przedwyborczym, „interesuje się“ wyłącznie polityką, a kradzieże to widocznie dla niej drobnostka.

Zasądzenie inspektora policyi. Augustyn Locher, inspektor policyi miejskiej w Bochni, obchodzi się ze stronami w sposób gburowaty, używając wyrazów: „świnia, złodziej itd.“

Dnia 21 czerwca 1902 r. Józef Sulma, sługa p. Wilhelma Jakubowicza, kupca w Bochni, za rzekome pozostawienie konia na ulicy bez dozoru doprowadzony został na inspekcyę policyi. W czasie przesłuchiwania zapytał go Lo-

czec, u kogo służy. a gdy ten odpowiedział mu, że służy u p. Jakubowicza — krzyknął na to: „służysz u takiego złodzieja, jakim ty jesteś“.

Wskutek skargi p. Jakubowicza odbyła się dnia 14 sierpnia 1902 r. rozprawa karna przeciw Locherowi przed sądem powiatowym w Bochni, na której Locher zasądzony został za przekroczenie z § 496 uk. na 5 dni aresztu, zamienionych na grzywnę, oraz na koszta sądowe. Locher odwołał się od tego wyroku, a wskutek tego odbyła się dnia 20 b. m. rozprawa apelacyjna przed sądem kraj. karnym w Krakowie i mimo wniosku Lochera o uwolnienie go, sąd apelacyjny winę zatwierdził, a zniżył tylko karę do 3 dni aresztu, zamienionych na grzywnę, oraz skazał go na ponoszenie kosztów sądowych.

Skarżyciela prywatnego zastępował adwokat dr Stanisław Eichenbaum i w wywodzie swoim podniósł przy rozprawie między innemi jako okoliczności obciążające, że Locher już był za podobne przekroczenie karany, że popełnił czyn w urzędowaniu i że jako funkcyonaryusz władzy bezpieczeństwa powinien sam taktownem postępowaniem być wzorem i przykładem dla innych.

Może wreszcie teraz p. inspektor policyi się opamięta i nauczy się taktu i przyzwoitości.

Wieczór Kościuszkowski, jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 7 wieczór. Na program jego złożą się między innemi: odczyt prof dr Stanisława Kozłowskiego, jakoteż deklamacya, ponadto obraz z żywych osób układu artysty malarza p. K. S. Wolskiego Inne punkta programu podane będą później do wiadomości publicznej. Bilety na wieczorek sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach, handel p Rudnickiego, przy linii A-B w Rynku głównym.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem posiedzeniu wydziału z dnia 17 b. m. przyjęło dwóch nowych weteranów i jednego członka wspierającego Następnie wydelegowano ze swego grona dwóch członków, którzy mają udać się do wydziału krajowego we Lwowie, celem porozumienia się co do subwencyi na rok bieżący i lata przyszłe. Wreszcie postanowiono w dniach WW. Świętych i Zadusznym urządzić kwestę na cmentarzu i w tym celu uprosić panie do łaskawego współudziału i pomocy w zbieraniu datków na cele „Przytuliska“.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. $11^1/_4$ odczytaniem następujących

wniosków i interpelacyj:

Sileny i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie zaatakowania uczestników uroczystości szkolej w Iglawie. Interpelanci domagają się, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności winnych.

Kratochwil i tow. przedkładają wniosek nagły o zmianę noweli przemysłowej.

Udržal i tow. zgłaszają wniosek nagły z wezwaniem o pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy spowodowali, że zaszły nieszczęśliwe wypadki podczas ćwiczeń 15 batalionu pionierów w Klosterneuburgu.

Kos i tow. interpelują w sprawie znanych nadużyć organów rządowych w Jaworowie.

Kubik i tow. interpelują w sprawie niedzielnych zajść w Bielsku i w sprawie zajść w gminach Hałcnowie i Lipniku.

Stein w zapytaniu do prezydenta zwraca się przeciw temu, że faktyczne sprostowania składają niektórzy posłowie w języku czeskim.

Prezydent **Vetter** odpowiada, że zawsze napomina posłów, aby przemawiali w ramach faktycznego sprostowania, co do przemawiania w języku czeskim, prezydent nie może żadnego mieć wpływu.

Eisenkolb w zapytaniu do prezydenta urguje sprawę przedłożenia ustawy w sprawie obniżenia podatku domowego.

Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej.

Poseł **Grabmayr**, jako prezes komisyi konstytucyjnej, podnosi, że jutro ubiega 8-dniowy termin, jaki w sprawie posła Lupu zakreśliła komisyi Izba poselska. Mówca domaga się więc, aby dziś jeszcze plenum Izby wzięło sprawę pod obrady i żąda, aby dla zasadniczego uregulowania tej kwestyi, wydała opinię komisya dla nietykalności poselskiej.

Wnioski Grabmayra uchwalono i rozpoczęto nad sprawą przez niego poruszoną obrady.

Poseł **Marchet**, referent komisyi, oświadcza, że komisya konstytucyjna uchwaliła polecić Izbie, aby ze względu na to, że przez postępowanie dyscyplinarne przeciw posłowi Lupu § 16 ustaw zasadniczych został naruszony, postępowanie to było zniesionem.

Minister-prezydent dr **Körber** zaznacza, że sąd wyższy krajowy we Lwowie w postępowaniu swem przeciw posłowi Lupu oparł się na interpretacyi § 16 ustaw zasadniczych przez sądy, które wychodzą ze założenia, że zarządzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw sędziemu, który jest posłem, nie wymaga poprzedniego zezwolenia parlamentu. Wobec przeciwnego zdania komisyi konstytucyjnej, która w sprawie posła Lupu dopatruje się naruszenia nietykalności poselskiej, rząd według obecnego stanu ustawodawstwa nie ma innego środka, jak przewidzianą uchwałę dzisiejszą Izby w drodze przez naprokuratoryę zakomunikować wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie. Rząd sądzi, że według istniejących ustaw to postępowanie jest jedynie możliwem. Zresztą wypadek ten wskazuje, że jedyną drogą wyjścia jest jasne ustawodawcze uregulowanie tej sprawy, co też komisya konstytucyjna sama uznaje.

Przemawiali jeszcze posłowie **Skedl, Bareuther** i tow. **Pernerstorfer**, poczem wniosek komisyi konstytucyjnej j e d n o g ł o ś n i e p r z y j ę t o.

Poseł **Grabmayer** postawił wniosek, aby przedłużono termin dany komisyi dla zdania sprawy o zniesieniu § 14, w tym duchu, aby najpierw obradowano nad nietykalnością, a potem dopiero nad § 14.

Poseł **Schönerer** oświadcza, że przyjęcie tego wniosku odwlecze znów sprawę zniesienia § 14 w daleką przyszłość. Mówca wnosi, by parlament polecił komisyi konstytucyjnej wypracowanie referatu w sprawie zniesienia § 14 w przeciągu dwóch miesięcy; przez to osiągnie się możność szybszego przystąpienia do dyskusyi nad § 16 ustaw zasadniczych. — Wniosek posła Schönerera przyjęto.

Nagana dla posła Bergera.

Poseł **Roszkowski** imieniem komisyi dla nagany stawia wniosek, by p. Bergerowi udzielić nagany za jego wczorajsze słowa.

Między czeskimi radykałami a wszechniemcami przychodzi do żywej wymiany słów.

Poseł **Berger** oświadcza, że nie przemawia we własnej obronie, lecz chce tylko wyjaśnić kilka faktów. Gdy on wypowiedział swoje słowa, skierowane ku Czechom, ci obsypali go obelgami, nie było więc powodu zwoływania komisyi dla nagany. Ani przywoływania do porządku, ani też udzielania nagany nie powstrzymają go w przyszłości od mówienia prawdy Czechom.

Przychodzi powtórnie do żywej wymiany słów pomiędzy Czechami a wszechniemcami.

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy wiceprezydent Kaiser przystępuje do głosowania.

Poseł **Schalk** żąda zliczenia liczby obecnych. Czesi wołają: „Lewica was opuściła!“

Wiceprezydent **Kaiser** przerywa posiedzenie na pół godziny, gdyż okazał się brak kompletu.

Wszechniemcy wołają: „To sprzeciwia się regulaminowi! Zamknąć posiedzenie!“

O godzinie $2^1/_4$ wiceprezydent Kaiser otwiera na nowo posiedzenie i zamyka je wśród wesołości wszechniemców.

Następne posiedzenie jutro.

Ustąpienie Pacaka z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 23 października. Przy końcu posiedzenia oświadczył prezydent Izby, że poseł Pacak złożył swój mandat członka komisyi budżetowej i że wybór uzupełniający postawi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby.

Telegraf i telefon.

Śmierć posła Świeżego.

Cieszyn, 23 października. Wczoraj zmarł tu poseł do sejmu śląskiego, ks. Świeży.

Konferencya o sprawach wojskowych.

Wiedeń, 23 października Wczoraj po południu o godz. $^1/_2$1 odbyła się w zamku cesarskim pod przewodnictwem cesarza konferencya, w której wzięli udział minister wojny Krieghammer i obaj ministrowie obrony krajowej Welsersheimb i Fejervary. Konferencya trwała do godz. $^1/_2$3.

Z politechniki wiedeńskiej.

Wiedeń, 23 października. W sprawie zajść na wiedeńskiej politechnice należy podnieść, że kolegium profesorskie już w roku zeszłym przedłożyło ministerstwu oświaty wnioski w sprawie pomnożenia sił nauczycielskich, tak, że już budżet na rok 1903 uwzględnia te żądania. Na razie w ciągu przyszłego tygodnia rozpoczną habilitowani docenci równorzędne wykłady, a także przez zmianę planu godzin zapobiegnie się brakowi większej ilości sal.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 23 października. Rada generalna Banku austro-węgierskiego odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem dra Bilińskiego. Omówionio sytuacyę na targu pieniężnym, jakoteż waluty. Co do zmiany stopy procentowej nie postawiono żadnego wniosku. Sekretarz generalny w sprawozdaniu swojem podniósł między innemi, że nowe banknoty 100-koronowe rozeszły się dotychczas w bardzo znacznej liczbie, gdyż wydano ich dotychczas za 38,600.000 K.

Spór robotników z Lloydem.

Tryest, 23 października. Prezydyum Lloydu odrzuciło żądanie palaczy, domagające się, by przy przyjmowaniu palaczy liczono się z biurem pośrednictwa. Palacze wobec tego opuścili szereg okrętów Lloydu, a na zgromadzeniu wieczornem palaczy i marynarzy uchwalono do ostateczności wytrwać przy swem żądaniu.

Morskie Oko w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 23 października. Sejm węgierski przyjął do wiadomości ogromną większością głosów odpowiedź ministra prezydenta Szella na interpelacyę posła Visontaia w sprawie Morskiego Oka

Debata cłowa.

Berlin, 23 października. Na wczorajszem 200 posiedzeniu parlamentu obradowano nad cłem minimalnem na jęczmień i owies. Według przedłożenia rządowego, cło to ma wynosić 3, względnie 5 marek, według projektu komisyi, dla obu gatunków zboża 5·50 m., a według wniosku posła Heima 5 m.

Wniosek posła Wangenheima z 7·50 m. cofnięto. Socyalni demokraci żądają wolności cłowej. Wniosek ten popiera w dłuższej mowie poseł Suedekun.

Dżuma.

Petersburg, 23 października. Według urzędowych doniesień w okolicy Amuru od 12—17 października zapadło na dżumę 32 osób, w Port Artur 6, w Odessie zapadły od 12—21 października 2 osoby na dżumę.

Morderca Stambułowa.

Zofia, 23 października. Macedończyk Michał Strawrew zwany Halju, oskarżony o zamordowanie Stambułowa, wypiera się współudziału w morderstwie. Świadek Petkow, który w czasie zamordowania Stambułowa znajdował się w jego towarzystwie zeznaje, że nie może z całą stanowczością go poznać, natomiast Gunczo Todorow sądzi, że Halju pierwszy strzelił do Stambułowa. Inni świadkowie zeznają identycznie z zeznaniem Stambułowa na łożu śmierci. Wymienił on wówczas jako dorderców Halju i innych.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol, 23 października. Rosyjski ambasador Synowiew był dziś na audyencyi u sułtana i odjeżdża w sobotę do Liwadyi. Sułtan oświadczył mu, że opróżnienie Macedonii z band jest zapewnionem, oraz kazał wyrazić carowi zapewnienie o swoich uczuciach przyjaźni. Turecka misya odjeżdża w poniedziałek albo we wtorek i wiezie pismo i podarunki od sułtana dla cara.

Katastrofa budowlana.

Rzym, 23 października. Ubiegłej nocy z powodu silnego deszczu zawaliła się część muru, okalającego Piazza San Giovanni Laterano, na przestrzeni 30 metrów.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 23 października. Dziś rano o godzinie 9·35 dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

8-godzinny dzień roboczy.

Paryż, 23 października. Minister marynarki Pelletan rozporządził, aby w Tulonie i w fabryce kotłów dla marynarki w Lorient od dnia 1 listopada na próbę zaprowadzono 8-godzinny dzień pracy. Gdyby zarządzenie to wydało pomyślny rezultat, praca 8-godzinna od 1 stycznia 1903 r. zostanie definitywnie zaprowadzoną.

Usiłowany zamach na prezydenta?

Paryż, 23 października. Agencya Havasa powtarza za „Figarem“, jednakże z wszelką rezerwą, wiadomość, że wczoraj aresztowano anarchistę w chwili, kiedy uzbrojony w sztylet i rewolwer usiłował przez parkan przeleźć do ogrodu pałacu elizejskiego.

Paryż, 23 października. Prefektura policyi nie przypisuje żadnego znaczenia do uwięzienia. Uwięziony nie miał żadnego poważnego zamiaru, gdyż podczas wtargnięcia do parku była godzina 7 rano, dzień był już jasny i koło niego stała straż. Sądzą, że ma się tu do czynienia z obłąkanym.

Paryż, 23 października. Potwierdza się, że uwięziony jest umysłowo chory. Niedawno wyszedł on ze szpitala, gdzie internowano go wskutek nieudałego zamachu samobójczego. Wbrew innym doniesieniom nie miał on przy sobie rewolweru i bez oporu pozwolił się przyaresztować. („Figaro“ podawał sensacyjne szczegóły, iż uwięziony jest bardzo niebezpiecznym anarchistą i że znaleziono przy nim różne anarchistyczne pisma i nabity rewolwer. *Red.*).

Strejki we Francyi.

Dunkierka, 23 października. Okręty, przybywające tu z węglem, odpływają do Antwerpii i Rotterdamu, ponieważ wszyscy robotnicy portowi strejkują. Obawiają się, że cały szereg fabryk z powodu braku węgla będzie zmuszony zamknąć swe zakłady.

St. Etienne, 23 października. Zgromadzenie Izb syndykatów robotniczych w Marsylii uchwaliło oświadczyć swą solidarność z górnikami i przygotować strejk poszczególnych korporacyj.

Paryż, 23 października. (Tel. c. k. biura kor.). Ubiegła noc minęła w zagłębiu Pas de Calais niespokojnie. W kilku miejscowościach robotę już podjęto. W Besseges przed domem jednego z dawnych górników rzucono nabój dynamitowy, który eksplodował. Szkoda nieznaczna.

Paryż, 23 października. Strejkujący robotnicy portowi w Dunkiercie urządzili wczoraj na ulicach miasta demonstracyę.

Paryż, 23 października. Minister sprawiedliwości wezwał okólnikiem prokuratorów, by chronili strejkbrecherów na wypadek, gdyby ta wolność pracy potrzebowała ochrony prawnej. Postępować jednak należy w tej mierze bardzo ostrożnie, by nie ściągnąć zarzutu, iż się ogranicza prawo strejku, który jest ustawą dozwolony.

Dunkierka, 23 października. Urzędowo donoszą: Wczoraj po południu przyszło do starcia pomiędzy policyą a strejkującymi, przyczem czterech agentów policyjnych i jeden komisarz policyjny odniosło rany. (Ilu robotników odniosło rany, nie podaje urzędowy telegram. *Red.*) Wieczorem udali się strejkujący do portów i usiłowali przeciąć sznury kotwiczne angielskich okrętów naładowanych węglem. Wojsko rozpędziło ekscedentów.

Parlament angielski.

Londyn, 23 października. W Izbie gmin kanclerz skarbu Ritchie oświadczył, że nie ma zamiaru w tej sekcyi wnosić przedłożenia co do pożyczki transwalskiej.

Następnie sekretarz stanu Cranborne odpowiada na wniesione pytania, między temi w sprawie umowy, zawartej z Niemcami, i w sprawie portugalskiej własności w Afryce południowej.

W ciągu posiedzenia przyszło do ostrej wymiany słów pomiędzy premierem ministrów Balfourem a Campbell-Bannermanem z powodu żądania Irlandczyków, by jedno posiedzenie poświęcić omówieniu położenia w Irlandyi. Balfour zaznacza, że jeżeli się uchwali wotum nieufności rządowi, to wtedy będzie dość czasu do omówienia położenia w Irlandyi.

Przy końcu posiedzenia Izba przystąpiła do obrad nad ustawą szkolną.

Pamiętniki Krügera.

Londyn, 23 października. „Times“ ogłasza wyjątki z pamiętników Krügera, w których ten kreśli początek powstania republik południ. afrykańskich i walki staczane przez Burów z tamecznymi szczepami.

Przeciw sprzedaży kolonij.

Kopenhaga, 23 października. Landting odrzucił wczoraj 32 gł. przeciw 32 gł. przedłożenie rządowe w sprawie odstąpienia Stanom Zjednoczonym duńskich wysp zachodnio-indyjskich.

Przyjazd generałów burskich.

Londyn, 23 października. Generałowie burscy: Botha, Dewet i Delarey przybyli tu wczoraj. Oświadczyli oni, że obecnie nie mają zamiaru prosić o posłuchanie u Chamberlaina. Jak biuro Reutera dowiaduje się, inicyatywa musi wyjść ze strony generałów burskich, gdyż Chamberlain żadnego w tym kierunku kroku nie uczyni. Dewet d. 1 listopada odjeżdża do południowej Afryki.

Sprawy chińskie.

Londyn, 23 października. „Times“ donosi z Szanghaju, że angielski generalny konsul w Hankau zażądał, by wojskowy urzędnik odpowiedzialny za zamordowanie misyonarza został ścięty, zaś inni winni stosownie ukarani.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Kraków. W sobotę 25 b. m. odbędzie się w Stow krawców (Mikołajska 16) poufne zgromadzenie i odczyt. Początek o godz. $^1/_2$10 rano.

Kraków. Poufne zgromadzenie krawców odbędzie się w niedzielę o godz. 2 po południu w Stow krawców (Mikołajska 6).

Podgórze. Stow. ogólno-zawodowe „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4) urządza w niedzielę dnia 26 b. m wieczorek ku czci Maryi Konopnickiej. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

O godz. 3 po południu odczyt z historyi Polski.

Przemyśl. W myśl uchwały przemyskiego komitetu partyjnego, założonem zostało „K ó ł k o k s z t a ł c e n i a a g i t a t o r ó w i d z i a ł a c z y p a r t y j n y c h“. Wspólne lekcye odbywać się będą w sobotę od godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu stowarzyszeń robotniczych, ul. Dobromilska 15.

Nauka obejmie: Ustawodawstwo kwalifikacyjne, przemysłowe, handlowe, program partyjny, zasady organizacyi politycznej i zawodowej, prowadzenie ksiąg rachunkowych i protokołów posiedzeń stowarzyszeń, wnoszenie podań do władz, reporterkę i retorykę (sztukę mówienia). Chcący korzystać z nauki mają się wpisywać u tow. Witolda R e g e r a, któremu kierownictwo „Kółka“ powierzono.

Lwów. Zgromadzenie handlowców z porządkiem dziennym: 1) Skrócenie czasu pracy w zawodzie handlowym, 2) Organizacya odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 3 po południu we Lwowie w lokalu stowarzyszenia zawodowego handlowców (ul. Sobieskiego l. 28).

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „S i ł a“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, urządza w niedzielę 26 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu stowarzyszenia u r o c z y s t y w i e c z o r e k ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Maryi K o n o p n i c k i e j. Na program wieczorku złożą się: Odczyt tow. Zory o M. Konopnickiej, chór robotniczy, deklamacye, gra na skrzypcach i t. d Wstęp wolny. O liczny udział uprasza komitet.

Wiedeń. Rusko-ukraińskie stowarzyszenie robotnicze „P o s t u p“ w Wiedniu, I. Sonnenfelsgasse 6, odbędzie w niedzielę 26 b. m. o godz. 7 wieczór w a l n e z g r o m a d z e n i e z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzednich walnych zgromadzeń. 2. Sprawozdanie ustępującego wydziału. 3 Dyskusya i interpelacye. 4. Sprawozdanie komisyi szkontrującej. 5. Wybór wydziałowych i przewodniczącego stowarzyszenia. 6. Wnioski.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Praktykant

z porządnego domu, będzie za 10 złr. początkowej płacy w składzie Linoleum Szewska l. 1 natychmiast przyjęty.

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa

„Meteor"

Najlepsze elektryczne światło, które ... mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 4 30

Wspaniały podarunek. Waży tylko 130 gramów. Cena 5 marek.

Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.

Światło wystarczające na 2 miesiące.

Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.

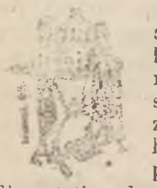
S. Günsberger

Bielefeld Heeperstrasse 14.

Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.

Katalogi za nadesłaniem 30 fen. w markach. Prospekta darmo.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.



Doskonałej, trwałej konstrukcyi, polecam po cenach hurtownych. Wysoko ramienne Singera Maszyny silnej budowy **nożne** wraz z pokrywą wszelkimi przyborami i praktycznemi ulepszeniami najdogodniejsze dla użytku domowego. (Cena sklepowa 90 koron) **za 49 koron. Oryginalne pierścieniowe** (Ringschiff) maszyny do szycia z eleganckiem wykończeniem, wraz z wszystkimi przyborami i pokrywą największą pewność i szybkość w szyciu przeto uznane jako pierwszorzędne maszyny dla przemysłu i rzemiosła. (Cena sklepowa 150 K.) **tylko za 75 koron.**

Sprzedaż z pięcioletnią rzetelną gwarancyą. Za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta za pobraniem. — Cenniki Maszyn do szycia darmo. 386 3 6

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 381

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i willi itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

WEDŁUG MIARY ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czystowełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec

BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 16 ?

Pudełka na akta

mocne i eleganckowykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 12

Najtańsze i najlepsze

Roskopfy kolejowe po cenach fabrycznych. Srebrne lańcuszki od 1 złr. Pierścionki srebrne od 15 ct.



Zegarki kieszonkowe, pendułowe i ścienne oraz budziki można nabyć w składzie

SALO SCHEUER Kraków, Stradom 6

tuż przy kościele OO. Misyonarzy. wszelkie wyroby złote i srebrne, jakotęż wielki wybór wszelkich narzędzi zegarmistrzowskich.

Bogato illustrowane cenniki gratis i franco. — Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. 374 3 6

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany. Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron poczawszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

32 **DOM BANKOWY** —90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz" Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

339 26 30 znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36

naprzeciw teatru.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Hochstim i Ska.

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD"

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli,** przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem

za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"

S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.

WSZELKICH ODPOWIEDZI lub informacyi W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego udziela

Dział inseratowy dziennika „NAPRZÓD"

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 41

Rzadka sposobność! dla Panów i Pań!

z powodu zakupienia w znacznej ilości w najlepszym gatunku

Obuwia Karlsbadzkiego

męskiego, damskiego i dziecinnego jakoteż **kaloszy oryginał. rosyjskich** jestem w możności sprzedawać takowe po cenach bardzo niskich, i nabyć **tylko** można

u BERNARDA JUNGERWÜRTHA w KRAKOWIE, przy ul. Krakowskiej l. 16

348 9 16 (nowy dom pod Barankiem Wgo Pana Gehorsama).

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS" W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 32 ? **W. Bełdowski.**

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia** na nowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu z roku 1902,** którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w ulepszeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządzać da się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.** 8.

„Swoszowice" pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), **choroby** na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** tak łączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia** rtęcią, ołowiem, i obrzęki **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) **używaną** w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni równie w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę taniej. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 195

ZARZĄD.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.